

Heeeej Lech!

13 LISTOPADA 2010

CENA 2 ZŁ

NUMER 170



NASZ RYWAŁ:
LECHIA GDAŃSK

WYWIAD Z MATEUSZEM MOŹDZENIEM
MISIEK CHODŹ,
POKOPIESZ Z NAMI

GDY PIŁKARZ TWEETUJE...

MOJE WIELKIE
GRECKIE
TRANSFERY

SPONSOR GENERALNY

s.Oliver
WWW.SOLIVER.COM

SPONSOR GŁÓWNY

SOKOŁÓW

SPONSORZY PREMIUM

Amica
WARKA
BEMO MOTORS

SPONSORZY BIZNES

IBC
Coca-Cola
PRG

SPONSOR TECHNICZNY

PUMA
ekstraklasa
OFICJAŁNY SPONSOR

LechiaNet

LECHIA GDAŃSK



Rok założenia: 1945

Adres: ul. Traugutta 29, 80-221 Gdańsk

Strony www: www.lechia.pl (oficjalna)

www.lechia.gda.pl (nieoficjalna)

Stadion: pojemność – 11 811 miejsc (wszystkie siedzące)

Barwy: biało-zielone

Sukcesy: 1×Puchar Polski (82/83), Superpuchar (1983), 3. miejsce w I lidze (56)

Sezony w ekstraklasie: 20 sezonów – 1949, 52–53, 55–63, 84–88, 95–96 i od 2008 do dziś

Bilans meczów Lecha z Lechią w ekstraklasie: 30 meczów, 13 zwycięstw Lecha, 7 remisów, 10 zwycięstw Lechii, bramki 38:30 na korzyść Lecha

Jeśli poszukać w polskiej lidze klubu, którego sytuacja jest najbardziej zbliżona do

sytuacji Lechii Gdańsk, to byłby to bez wątpienia Śląsk Wrocław. Oba te kluby nie-

dawno wróciły do ekstraklasie po dość długiej nieobecności, oba już niedługo będą

W meczach z Wisłą i Manchester Dimitrije Injac popisał się pięknymi uderzeniami z dystansu. Czy dziś dołączy do tej kolekcji kolejnego efektownego gola?



For. M. Opala

dysponować nowymi, wielkimi stadionami, oba też zostały przejęte przez bogatych biznesmenów (odpowiednio Andrzeja Kuchara i Zygmunta Solorza). Co charakterystyczne, w obu przypadkach jednak za zmianą właściciela nie poszły wielkie transfery i znaczny wzrost budżetu klubu. Można postawić pytanie: który z klubów lepiej wykorzystał okres budowy stadionu i będzie lepiej przygotowany do operacji przyciągnięcia na stadion tylu widzów, żeby nikt nie mógł twierdzić, że danemu miastu tak wielki stadion jest niepotrzebny?

W tym tekście mniej jednak będziemy zajmować się Śląskiem, a znacznie bardziej Lechią Gdańsk. Najważniejsze w klubie sportowym powinny być wyniki, a te w ostatnim czasie „biało-zieloni” mają bardzo przyzwoite. Już poprzedni sezon był dla podopiecznych Tomasza Kafarskiego, jednego z najmłodszych trenerów w ekstraklasie, udany. Nawet pomimo czarnej serii 4 porażek z rzędu w samej końcówce sezonu lechiści zajęli nieźle 8. miejsce w lidze, a w zestawieniu uwzględniającym koszt jednego punktu (budżet klubu podzielony przez liczbę zdobytych w sezonie punktów) byli najlepsi w całej ekstraklasie. Wskaźnik ten w przypadku Lechii wyniósł 200 tys. zł, dla porównania – Lecha każdy punkt „kosztował” aż 709 tys. zł.

Być może właśnie nieudana końcówka sezonu spowodowała, że latem trener Ka-

farski zrezygnował ze swojej grupy zawodników, m.in. Mysony, Kosznika, Bąka, Piątka, Zablockiego, Kowalczyka i Laizansa. Długo szukano następców, przez Gdańsk na castingach przewinęło się ok. 30 graczy, z których kilku otrzymało kontrakty. Największym wzmocnieniem wydawał się napastnik Abdou Razak Traore, którego pod koniec czerwca tego roku mogliśmy oglądać na Bułgarskiej w barwach... Rosenborga Trondheim. Traore mimo młodego wieku (22 lata) grał przed trzema laty w Lidze Mistrzów, a w ubiegłym sezonie przyczynił się do zdobycia przez swój klub mistrzostwa Norwegii. Poza nim do Gdańska trafiła mało znani obcokrajowcy (Deleu, Andriuskievicius i Duval), a także bardzo dobrze znany pomocnik, który przed kilkoma laty był jednym z najbardziej wartościowych piłkarzy ligi – Marek Zięńczuk. Cecha wspólna wszystkich tych piłkarzy – za ich pozyskanie nie trzeba było wiele płacić.

Po 1/3 obecnego sezonu można już chyba postawić tezę, że zmiany kadrowe wyszły Lechii na dobre. Drużyna Tomasza Kafarskiego osiąga nieźle wyniki i jest na dobrej drodze, by spełnić zadanie postawione przez działaczy – zajęcie co najmniej 6. miejsca w lidze. W 12 meczach gdańszczanie zdobyli 20 punktów, a mogliby mieć ich kilka więcej, gdyby nie pomyłki sędziowskie w meczach z Koroną i Wisłą. Przynajmniej w niektórych meczach „bia-

ło-zieloni” zaprezentowali się na tyle dobrze, że napastnik Bedi Buval w chwili euforii tak określił postawę swojej drużyny: „To, co wyrobiamy na boisku, to poezja. Lechia gra teraz najładniejszy futbol w Polsce”. Miało to miejsce zaraz po dość efektownej wygranej na Łazienkowskiej 3:0. Za wartościowe należy też uznać zwycięstwa z Górnikiem Zabrze 5:1 oraz wyjazdową wiktoryę na Konwiktorskiej z Polonią 2:1. Na tle dokonań lechistów bardzo miernie prezentuje się dorobek wspomnianego na początku tekstu Śląska Wrocław.

Jeszcze kilka miesięcy temu wydawało się, że Lechii grozi konflikt działaczy z kibicami, co od razu przywoływało na myśl sytuację z Legii Warszawa. Kibice w pewnym momencie ogłosili nawet bojkot meczów, ale ostatecznie obie strony się dogadały, a niektóre zapisy porozumienia wskazują, że działacze poszli kibicom bardzo na rękę, m.in. dofinansowując wyjazd na mecze. Stowarzyszenie „Lwy Północy” ma też na koncie inne sukcesy. Na urzędnikach miejskich wymogło zmianę koloru krzesłek na nowo budowanym stadionie z bursztynowego na zielony (choć potem prezydent Gdańska tłumaczył, że to kompromis, bo przecież bursztyn ma 200 odcieni, w tym zielony). Obecnie kibice weszli w kolejny spór z rajcami miejskimi, tym razem dotyczący nazwy ulicy, przy jakiej będzie stadion. Pierwotna propozycja za-

POZYCJA NA KONIEC SEZONU ZAJMOWANA PRZEZ ZESPÓŁ BRONIĄCY TYTUŁU MISTRZOWSKIEGO

1 - 23x, 2 - 10x, 3 - 8x, 4 - 9x, 5 - 2x, 6 - 2x, 8 - 1x, 9 - 2x, 11 - 3x, 12 - 1x, 13 - 1x
Zestawienie obejmuje 62 sezony (lata 1949-2010).

kładała neutralną nazwę ul. Stadionowa, kibice zaś preferują ul. Tadeusza Duffeka (niedawno zmarłego przywódcy szalikowców Lechii, który zasłużył się też w czasie strajków w latach 80.). Ta batalia jest jednak daleka od zakończenia, a ciekawe jest to, że szef komisji sportu, która ma duży wpływ na decyzję, forsuje propozycję, według niego kompromisową, nadania ulicy imienia Kazimierza Deyny. Co, nawet biorąc pod uwagę związku Deyny z Pomorzem, raczej entuzjazmu wśród lechistów nie wzbudzi. I wreszcie ostatnia ciekawostka dotycząca kibiców – gdy piłkarze Lechii, rozczarowani wynikiem i decyzjami sędziowskimi w przegranym 2:5 meczu z Wisłą nie podziękowali fanom za doping, w specjalnym oświadczeniu przeprosili za swoje zachowanie i obiecali, że nigdy się to już nie powtórzy. Warto, by niektórzy piłkarze Kolejorza zastanowili się chwilę nad tą sytuacją...

Tradycją w Polsce staje się zapraszanie na otwarcie nowego stadionu jak najbardziej prestiżowego rywala. Legia zagrała z Arsenalem Londyn, natomiast Lechia chciała zakontraktować mecz z Juventusem, a to z racji tego, że w swoim jedynym starcie w europejskich pucharach w 1983 ro-

ku gdańszczanie zagraли właśnie ze „Starą Damą”. Gdy jednak okazało się, że Juventus w Polsce i tak zagra, przy czym nie będzie trzeba za to płacić 200-300 tys. euro, zniechęcono się do ściągnięcia „bianco-neri” do Gdańska. W tej chwili na topie listy życzeń jest Real Madryt, ale w tym przypadku koszt jest znacznie wyższy – ok. 1 mln euro. Niezależnie jednak od tego, kto zagra na otwarcie stadionu, to jeden sukces Lechia już odniosła. W kooperacji ze SportFive oraz wyspecjalizowanym w takiej działalności HSG Zander klub został na 10 lat operatorem PGE Arena, bo taką nazwę będzie nosić obiekt w Gdańsku. Operator będzie ponosił koszty utrzymania obiektu, a wysokość czynszu dla miasta wynosi 2 mln zł, przy czym miasto będzie otrzymywać dodatkowo 5% przychodów spółki. I w tej dziedzinie Lechia jest obecnie w lepszej sytuacji od Śląska Wrocław.

Przyjrzyjmy się składowi czwartej drużyny naszej ekstraklasy. Przez wielu ekspertów za najlepszego zawodnika drużyny Tomasza Kafarskiego jest uznawany pomocnik Marko Bajić, jednak z jego strony lechitom nic nie grozi, gdyż Serb doznał niedawno ciężkiej kontuzji i w tym roku już nie zagra. Podobny pech spotkał też podstawowego obrońcę Andruskeviciusa. W tej sytuacji najbardziej powinniśmy zwrócić uwagę na świeżo upieczonego reprezentanta Polski Huberta Wołkiewi-

cza. Z każdą rundą czyni on postępy i w tej chwili z pewnością jest wyróżniającym się środkowym obrońcą w lidze. W pomocy bruluje wspomniany wcześniej Traore (już 5 bramek w tym sezonie), a spokój w środku boiska zapewnia solidny Łukasz Surma (344 mecze w ekstraklasie, w tym sezonie nawet na minutę nie zszedł z boiska). Zapewne więcej obiecywano sobie w Gdańsku po Zieńczuku – długo leczył kontuzję i na razie zagrał tylko 7 minut. W ataku natomiast zobaczymy prawdopodobnie naszego dobrego znajomego Pawła Buzalę. „Buzy” po odejściu z Lecha dość niespodziewanie wywalczył sobie miejsce w składzie Lechii, a przez ostatnie 2,5 roku strzelił w ekstraklasie 10 goli. Niektóre podobnej urody, co pamiętny gol z woleja w meczu z Amicą Wronki.

Niezwykle ważny dla przyszłości Lechii Gdańsk będzie przyszły sezon. Wówczas to „biało-zieloni” zagrają na 41-tysięcznym obiekcie i aby go zapelnąć, muszą bez wątplenia zbudować znacznie silniejszą drużynę. Pewne podwaliny są już jednak zbudowane – drużyna z młodym, ambitnym trenerem potrafi pokazać niezłą piłkę i ma wszelkie dane, by w obecnym, niezwykle dziwnym sezonie, gdy do tej pory czołowe kluby są trawione przez kryzys, powalczyć być może nawet o puchary. A to, przy otwarciu nowego obiektu, byłaby rzecz nie do przecenienia.

■ **Andrzej Dawidowski**

HISTORIA SPOTKAŃ LECH POZNAŃ – LECHIA GDAŃSK W EKSTRAKLASIE W POZNANIU

Data	Wynik	Strzelcy bramek	Trener	Stadion / widzów
22.05.1949	1:1 (1:1)	Białas 37	Böttcher	Dębiec – 8 tys.
19.10.1952	6:0 (1:0)	Gogolewski 15, 55, 85, Aniola 51, 70, 80	Balcer	Dębiec – 10 tys.
22.03.1953	1:1 (0:1)	Aniola 79	Wozniak	Dębiec – 18 tys.
16.10.1955	1:1 (0:0)	Aniola 80	Tarka	Dębiec – 6 tys.
06.05.1956	0:2 (0:0)		Tarka	Dębiec – 12 tys.
22.09.1957	3:4 (2:2)	Aniola 38, 40, Maciejak 60	Lugr	22 Lipca – 15 tys.
29.10.1961	2:0 (1:0)	Gojny 44, 89	Tarka	Dębiec – 12 tys.
06.05.1962	0:1 (0:1)	Adamczyk 37 (k)	Tarka	Dębiec – 16 tys.
19.08.1962	3:0 (1:0)	Karbowiak 37 (k), Gogolewski 60, Kaczmarek 76	Tarka	Dębiec – 12 tys.
08.09.1984	1:1 (1:1)	Łukasz 11 – Kaminski 28	Łazarek	Bułgarska – 23 tys.
03.11.1985	1:0 (0:0)	Pawlak 73 (k)	Jakubowski	Bułgarska – 10 tys.
04.10.1986	2:1 (1:1)	Pawlak 9, Niewiadomski 47 – Kupciewicz 2	Jakubowski	Bułgarska – 10 tys.
08.08.1987	2:1 (2:1)	Araszkiewicz 2, Pawlak 40 – Prabucki 33	Waligóra	Bułgarska – 12 tys.
15.05.2009	1:0 (0:0)	Lewandowski 84	Smuda	Bułgarska – 17 tys.
28.04.2010	2:1 (1:1)	Bosacki 27 (k), Peszko 79 – Kozans 33	Zieliński	Bułgarska – 12 tys.

BILANS SPOTKAŃ W POZNANIU

Bramki do przerwy w Poznaniu:	11:9
Bramki po przerwie w Poznaniu:	15:5
Najwyższe zwycięstwo w Poznaniu:	6:0 (19.10.1952)
Najwyższa porażka w Poznaniu:	0:2 (06.05.1956)
Widzów na meczach z Polonią w Poznaniu:	195 000
Średnia widzów na meczach z Polonią:	13 000
Najwyższa frekwencja w Poznaniu:	23 000 (08.09.1984)
Najniższa frekwencja w Poznaniu:	6 000 (16.10.1955)

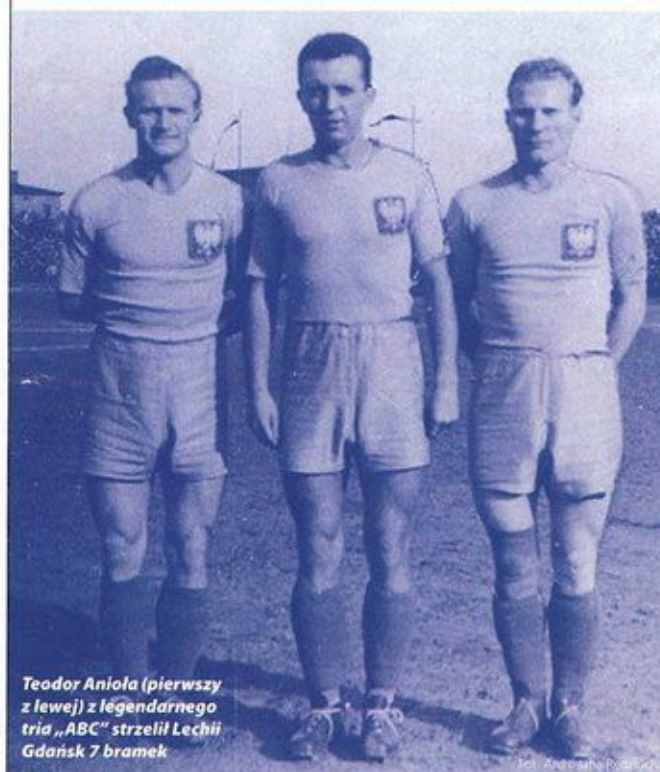
BRAMKI DLA LECHA

7	Teodor Aniola
4	Janusz Gogolewski
3	Krzysztof Pawlak
2	Łucjan Gojny
1	Edmund Białas, Zygmunt Maciejak, Andrzej Karbowiak, Jan Kaczmarek, Damian Łukasik, Mariusz Niewiadomski, Jarosław Araszkiewicz, Robert Lewandowski, Bartosz Bosacki, Sławomir Peszko

BILANS TRENERÓW

Antoni Böttcher	1 (0-1-0) 1:1
Mieczysław Balcer	1 (1-0-0) 6:0
Artur Wozniak	1 (0-1-0) 1:1
Mieczysław Tarka	5 (2-1-2) 6:4
Wilem Lugr, CZE	1 (0-0-1) 3:4
Wojciech Łazarek	1 (0-1-0) 1:1
Włodzimierz Jakubowski	2 (2-0-0) 3:1
Bronisław Waligóra	1 (1-0-0) 2:1
Franciszek Smuda	1 (1-0-0) 1:0
Jacek Zieliński	1 (1-0-0) 2:1

■ **Sławomir Opala**



Teodor Aniola (pierwszy z lewej) z legendarnego tria „ABC” strzelił Lechii Gdańsk 7 bramek

ZAPRASZAMY DO KOMENTOWANIA ORAZ ZADAWANIA PYTAŃ DOTYCZĄCYCH PUBLIKACJI ZAWARTYCH W PROGRAMIE MECZOWYM. NA KAŻDE Z NICH POSTARAMY SIĘ ODPOWIEDZIEĆ. MOŻECIE TO ZROBIĆ NA FACEBOOK.COM/WIARALECHA





MISIEK CHODŹ, POKOPIESZ Z NAMI

Mateusz Możdżeń pochodzi z Warszawy, ale wszystko, co najlepsze w jego dotychczasowej karierze piłkarskiej, spotkało go w Poznaniu. W barwach Lecha zadebiutował w lidze, strzelił premierową bramkę w ekstraklasie, a także zadebiutował w europejskich pucharach. W meczu z Manchesterem City pojawił się na boisku na ostatnie pół godziny, a w 90. minucie kapitalnym uderzeniem pokonał Shaya Givena.

– **Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?**

– Wszystko zaczęło się, jak miałem 7 lat. Najpierw grałem w piłkę z sąsiadem, a następnie on zaprowadził mnie na treningi Ursusa Warszawa. Na początku stałem z boku. Po pewnym czasie trener powiedział: „Misiek” chodź, pokopiesz z nami”. Tak to się zaczęło. Najpierw trenowałem z rocznikiem '88, potem '89 i tak dalej, aż w końcu doczekałem się na swój rocznik.

– **Jak długo byłeś w Ursusie?**

– W tym klubie spędziłem osiem lat. Mieliśmy wtedy naprawdę dobre zespoły młodzieżowe. Tak mały klub jak Ursus trzykrotnie zdobył Mistrzostwo Mazowsza, co było sporym sukcesem. Oprócz mnie z tamtej drużyny przebił się, jak na razie, jedynie Rafał Zembrowski, który jest w kadrze Polonii Warszawa.

– **Jak trafiłeś do Wronek?**

– Miałem 16 lat, grałem w młodzieżowej reprezentacji Polski i sam chciałem odejść, żeby się rozwijać. We Wronkach było już wtedy czterech chłopaków

starszych ode mnie, których znałem z gimnazjum i oni bardzo mi polecali to miejsce. Postanowiłem spróbować i wysłałem CV. Po tym, jak przyjechałem na trzydniowe testy, okazało się, że Amica też była zainteresowana moją osobą. Po tych testach umówiliśmy się z klubem, że będę tu przez pół roku, a jak mi się nie spodoba, to wrócę do Warszawy. Jak do tej pory nie wróciłem.

– **Z zespołów juniorskich Amiki trafiłeś do drużyny Młodej Ekstraklasy Lecha.**

– Tak było. Po roku w Amice trafiłem właśnie do Młodej Ekstraklasy. Dla mnie to było dobre, bo nie musiałem zmieniać miejsca zamieszkania ani szkoły. Cały czas byłem we Wronkach, ale miałem okazję grać w lepszych rozgrywkach. Zaczynałem u trenera Mariana Kurowskiego, pod którego wodzą debiutowałem w ekstraklasie. Miałem też okazję zagrać w pierwszym zespole prowadzonym przez Franciszka Smudę. Wystąpiłem w trzech meczach Pucharu Ekstraklasy. Dwóch

z Arką Gdynia i jednym z GKS-em Bełchatów.

– **Przełom w Twojej karierze nastąpił, gdy trenerem pierwszego zespołu został Jacek Zieliński?**

– Tak było. Trener Zieliński dał nam możliwość trenowania z pierwszym zespołem. Dzięki temu młodzi piłkarze mieli okazję zobaczyć, jak wygląda drużyna seniorów od środka. Poznać szatnię. Na treningi pierwszego zespołu przyjeżdżaliśmy dość liczną grupą z Wronek i dzięki temu łatwiej było się zaadaptować. Gorzej było, gdy przyjeżdżaliśmy pojedynczo. Większa trema, żeby do kogoś podejść czy zapytać o coś pana Genia.

– **No właśnie. Pod wodzą Jacka Zielińskiego mieliście okazję nie tylko trenować w pierwszym zespole, ale również w nim występować. Ty debiutowałeś w arcyważnym meczu z Wisłą, który z perspektywy całego poprzedniego sezonu był kluczowy dla losów Mistrzostwa Polski.**

– O tym, że zagram w tym spotkaniu, dowiedziałem się w dniu meczu. Byłem w jednym pokoju z Marcinem Ka-

mińskim i w pewnym momencie przyszedł po mnie trener Andrzej Kasprzak. Wiedziałem, że coś się święci, ale nie przypuszczałem, że zostaną poinformowani o tym, że gram w pierwszym składzie. Tak się jednak stało. Jakub Wilk się rozchorował i zająłem jego miejsce na lewej pomocy.

– Lech wygrał 1:0, a Ty za swój występ zebrałeś pochlebne recenzje.

– Przyznam się szczerze, że długo do mnie nie docierało, że gramy właśnie z Wisłą i że ten mecz ma tak olbrzymie znaczenie. Uważam, że byłem w na tyle komfortowej sytuacji, iż nie miałem nic do stracenia. W razie niepowodzenia nikt przecież nie miałby do mnie pretensji. Na szczęście wygraliśmy i na nowo powróciliśmy do walki o czołowe lokaty.

– W takim razie co się stało z Mateuszem Możdżeniem, że wiosną był cieniem zawodnika z jesieni?

– Nie zamierzam się sprawiedliwiać, jednak na to wszystko złożyło się kilka czynników. Po pierwsze, do drużyny wrócili podstawowi zawodnicy. Nie ma co ukrywać, że gdyby nie ówczesne problemy kadrowe Lecha, to o debiut w ekstraklasie byłoby mi zdecydowanie trudniej. W piłce najczęściej tak bywa, że nieszczęście jednych jest szczęściem dla drugich. Po drugie, pojawiły się powołania do reprezentacji. Tam zdarzały się takie sytuacje, że podczas tygodniowego zgrupowania rozgrywałem trzy me-

cze w pełnym wymiarze czasowym. Wracałem do klubu zmęczony, a zanim doszedłem do siebie, to drużyna już grała kolejne spotkanie. Potem kolejny wyjazd na kadrę i tak w kółko. Więcej mnie w klubie nie było niż byłem. Nie ma co ukrywać, że łatwiej do formy meczowej poprzez regularne treningi w klubie.

– Przed obecnym sezonem znów trafiłeś do Młodej Ekstraklasy i na nowo musiałeś udowodnić swoją wartość.

– Nie zamierzałem się poddawać. Wiedziałem, że tylko solidnym treningiem i dobrymi meczami mogę na nowo zwrócić uwagę szkoleniowca. Na nikogo się nie obrażałem. Wręcz przeciwnie – dodatkowo mnie to mobilizowało. Trener Karol Brodowski też mnie motywował i mówił, że jak będę się starał, to z pewnością zostanie to zauważone.

– Tak się właśnie stało.

– Z powrotem wróciłeś do ośmiennastki meczowej. Zagrałeś w Pucharze Polski z Cracovią, a cztery dni później zdobyłeś premierowego gola w ekstraklasie. Nomen omen w meczu z Wisłą.

– Mecze z Wisłą na pewno na zawsze zagospodzą w mojej pamięci. W nich debiutowałem w ekstraklasie i w nich też zdobyłem pierwszą bramkę, a – co najważniejsze – gola strzeliłem na Bułgarskiej. Może nie był on najbardziej, ale najważniejszy, że był. Dzięki temu nabiera się pewności siebie i wiary w swoje umiejętności. Rok

temu debiut, teraz pierwszy gol. Widać, że jest postęp.

– Aż wreszcie nadszedł mecz, który będziesz wspominał zawsze. 4 listopada Lech podejmował Manchester City, a Ty pięknym strzałem ustaliłeś wynik spotkania na 3:1.

– Tego na pewno nie zapomnę do końca życia. Przede wszystkim był to dla mnie debiut w europejskich pucharach. Dodatkowo pokonałiśmy tak dobrą drużynę jak Manchester City. Nie zdarza się to codziennie, a jeszcze jakby tego było mało, to mnie udało się zdobyć efektowną bramkę, która przypieczętowała nasze zwycięstwo. To chyba wystarczająco wiele atrakcji, aby zapamiętać je do końca życia.

– Nie boisz się, że najlepszy mecz w karierze już za Tobą?

– Oby tak nie było. Zdaję sobie sprawę, że z czasem będzie na mnie ciążyć większa presja, aby cały czas potwierdzać swoje umiejętności. Jak się coś nie uda, to pojawiają się głosy, że Możdżeniowi odbiło albo tym podobne. Nie wszyscy potrafią zrozumieć, że taki mecz jak z Manchesterem nie zdarza się co chwilę. Mam 19 lat i trudno ode mnie wymagać, abym ciągnął zespół. Zresztą w klubie nikt tego ode mnie nie oczekuje. Mam jeszcze sporo do nauczenia, a w Lechu mam się od kogo uczyć, i to jest dla mnie najważniejsze.

■ Rozmawiał
Jakub Szymczak

GDY PIŁKARZ TWEETUJE...

W Internecie trwa „boom” na media społecznościowe. Wśród milionów osób „tweetujących”, postujących i komentujących rzeczywistość za pomocą portali takich, jak Facebook, Twitter czy MySpace, nie brakuje piłkarzy. Dla wielu z nich to załazek poważnych kłopotów...

Choć portale społecznościowe powstały z myślą o zwykłych internautach, ich potencjał szybko dostrzegły osoby publiczne oraz duże przedsiębiorstwa. Strony typu Facebook czy nasza-klasa znalazły się pod lupą specjalistów od marketingu i komunikacji, którzy postanowili je wykorzystać do własnych celów. Okazało się jednak, że na obecności na tych portalach można sporo zyskać, ale wiele też stracić.

Sportowcy, a wśród nich piłkarze, z reguły wkraczają w wirtualny świat bez świadomości zagrożeń z tym związanych. Na portalach społecznościowych funkcjonują niczym przeciętni internauci. Zapominają, że w oczach kibiców i mediów są osobami publicznymi i każde słowo, które zamieszczą na swoich profilach, może stać się przyczynkiem do komentarzy, ocen, a niekiedy nawet szyderstw.

Przykład pierwszy z brzegu – piłkarz Widzewa Paul Grischok postanowił zapowiedzieć poprzez wpis na Facebooku mecz z Legią Warszawa jako spotkanie „przeciwko pied...j Legii”. Jedno niestosowne słowo i afera gotowa. Portugalskiemu zawodnikowi Zagłębia Lubin – Davidowi Caiado – przy-

darzyło się z kolei na swoim profilu na tym samym portalu zakpić z grzywki trenera „Miedziowych”, Marka Bajora. Dzisiaj Caiado już w Lubinie nie ma... Prym w publikowaniu nieprzemyślanych komentarzy wiodą jednak młodzi zawodnicy, choćby obecny gracz ŁKS-u Łódź Jakub Kosecki, który na naszej klasie z entuzjazmem informował o tym, kiedy wybiera się na „balety”.

Pomyślunku w tym za grosz, a każdy z przytoczonych przypadków działał nie tylko na niekorzyść piłkarza, ale również jego klubu. Choć skala problemu w Polsce nie jest jeszcze duża, to można się spodziewać, że tego typu zdarzeń może być coraz więcej. Za granicą niektóre kluby nakładają na swoich zawodników daleko idące ograniczenia – Manchester United i Manchester City zabroniły piłkarzom korzystania z Twittera. Niebezpieczeństwo z tym związane dostrzegł również trener reprezentacji Hiszpanii Vicente del Bosque, który zakazał piłkarzom korzystania z portali społecznościowych na czas mistrzostw świata w RPA. Brytyjskie Stowarzyszenie Zawodowych Piłkarzy zaproponowało natomiast stworzenie oficjalnych, moder-

wanych profili zawodników na portalu Facebook, aby ograniczyć zapędy piłkarzy do publicznego wyrażania swojego niezadowolenia czy frustracji w Internecie.

Czy jest to jednak właściwy kierunek postępowania? Obecność piłkarzy na portalach społecznościowych daje kibicom to, czego bardzo potrzebują, a o co dzisiaj bardzo trudno – możliwość bezpośredniego kontaktu z ulubionym graczem oraz poznanie go nie tylko jako

CZYM SĄ PORTALE SPOŁECZNOŚCIOWE?

Serwisy społecznościowe to strony internetowe, które bazują na tworzeniu grup i społeczności przez ich użytkowników oraz komunikacji między nimi. Taką funkcję spełnia m.in. popularny w Polsce portal nk.pl (wcześniej nasza-klasa.pl).

Najpopularniejsze portale społecznościowe to (opisy za Wikipedią):

Facebook – serwis społecznościowy, w ramach którego zarejestrowani użytkownicy mogą tworzyć sieci i grupy, dzielić się wiadomościami i zdjęciami oraz korzystać z aplikacji. (www.facebook.com)

Twitter – darmowy serwis społecznościowy udostępniający usługę mikroblogowania umożliwiającą użytkownikom wysyłanie oraz odczytywanie tak zwanych tweetów – krótkich wiadomości tekstowych do 140 znaków. (www.twitter.com)

kogoś, kto w każdy weekend wybiega w koszulce danego zespołu, ale również jako człowieka. Wprowadzanie zakazów dotyczących obecności sportowców w Internecie tę szansę kibicom odbiera. Kontrolowanie wpisów zawodników to także rozwiązanie dalekie od ideału. Gdy tylko fani poczują, że nad wszystkim czuwa fachowiec od zagwarantowania niekontrowersyjności wypowiedzi, tracą ochotę na śledzenie profilu czy strony piłkarza.

Media społecznościowe służą do budowania dialogu i tworzenia relacji. W czasach, gdy kibice desperacko poszu-

kują kontaktu ze swoimi idolami, poprzez Facebook czy Twitter otrzymują niekiedy jedyną szansę bliższego śledzenia poczyniań ulubionego piłkarza. Nie warto tracić. Pracodawcy zawodników muszą jednak pamiętać o jednym – przygotowaniu ich do prowadzenia własnej strony internetowej, bloga czy profilu. Szkolenie z zasad wykorzystania portali społecznościowych pozwoli piłkarzom zrozumieć, czego należy unikać w otwartej komunikacji z kibicami, tak aby nie zaszkodzić sobie, ani klubowi czy reprezentacji.

Paul Grischok, który drużynę rywala określa mianem

„pier...j”, wypada przy tym całkiem autentycznie, ale ukazuje jednocześnie brak świadomości, że na portalach społecznościowych profile sportowców są śledzone przez tysiące fanów, z uwagą obserwujących wpisy znanych postaci i z upodobaniem je komentujących. Nikt nie oczekuje, że każda wypowiedź piłkarza będzie „wypieszczona” stylistycznie i językowo. Zawodnicy muszą jednak uważać, by nie przekroczyć granicy między szczerością i naturalnością a zwykłą ludzką głupotą.

■ **Marta Jaśkowiak**
Krzysztof Kropielnicki

MOJE WIELKIE GRECKIE TRANSFERY

Jeżeli większość lechitów ma alergię na Wyspy Brytyjskie, to warto się zastanowić, jaki zagraniczny kierunek wybierają oni najchętniej. Zaawansowane metody pomiarowe pozwoliły ustalić odpowiedź na to pytanie. Azymut: Grecja. Cel: podbicie futbolowego Olimpu.

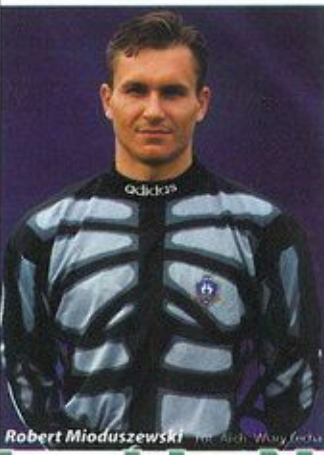
Dość powiedzieć, że w ciągu ostatniej dekady próbę zawiązania Hellady podjęło przeszło dwudziestu byłych zawodników Kolejorza! Żadna inna liga nie cieszyła się choćby zbliżoną popularnością wśród eks-lechitów. Jakie były przyczyny tej popularności? Ja dopatrywałbym się dwóch typów motywacji – sportowej i pozasportowej. Ta pierwsza wynika z faktu, że poziom ligowej piłki greckiej wyprzedza jej polskiego odpowiednika o odległość znacznie większą niż trasa maratonu. Wystarczy spojrzeć, gdzie w Europie są nie tylko takie kluby, jak Panathinaikos czy Olympiakos, ale nawet Aris Saloniki czy PAOK. Dlatego oferta z jakiegokolwiek drużyny z odpowiednika naszej ekstraklasy, czyli Super League Hellada (grecka liga w sierpniu tego roku przeszła podobną „denominację” co liga polska: kiedyś była Alpha Ethniki, Beta Ethniki i Gamma Ethniki, a dziś mamy Super League Hellada, Football League i Football League 2), jest dla zawodnika skokiem do nieba. Dla sporej części graczy awansem są nawet przenosiny do tamtejszej II

ligi, a niektórzy decydują się nawet na trzeci szczebel rozgrywek. Wydaje mi się, że nie bez znaczenia pozostaje tu druga, pozasportowa przyczyna. Część zawodników jedzie do Grecji po prostu na wakacje – pogra sobie w piłkę na niezbyt wymagającym poziomie, zwykle zarobi przy tym chociaż trochę grosza, a i opali się na stylowy mahoń. Żyć, nie umierać. W związku z tym kolejne grupy polskich zawodników coraz częściej przybijają do któregoś z portów nad Morzem Egejskim. Jak już wspomniałem na wstępie, wielu spośród nich grało kiedyś w poznańskim Lechu.

Poznańskimi pionierami w Grecji w XXI wieku był tercet zawodników, którzy w Kolejorzu grali jeszcze w pierwszej połowie lat 90. Sezon 2002/2003 w śródziemnomorskim klimacie postanowili bowiem spędzić **Przemysław Urbaniak** (w Lechu w latach 1994–2000), **Robert Mioduszewski** (1994–1998) i **Jakub Ostrowski** (1995–1997). Dwaj pierwsi trafili do drugoligowego Panserraikosu i nie był to dobry wybór. Obaj bowiem po kilku miesiącach opuścili klub i ich

stopy nigdy już nie dotknęły greckiej ziemi. Inaczej sprawa miała się z Ostrowskim. Dla niego był to powrót do Hellady, w której gościł już kilka lat wcześniej. Były defensor Lecha przywdział koszulkę drugoligowej Kalamaty i występował w niej przez trzy sezony, po czym przeniósł się jeszcze szczebel niżej do AE Achaiki.

Kolejny sezon obfitował w transfery do mocnych klubów. **Maciej Bykowski** (1997–1999) po spadku Szczakowiarki Jaworzno dość nieoczekiwanie przeniósł się do silnego greckiego pierwszoligowca – OFI Kreta. W sumie nieopodal



Robert Mioduszewski. Fot. Andrzej Wasylowski

Lech Poznań • Kronika 2009/2010



Punkty sprzedaży:

Sklep Lecha na stadionie

Sklep Sportowy TIFO
ul. Piekary 10

Punkty sprzedaży Lecha Poznań
• **Kącik Kibica w CH M1,**
ul. Szwajcarska 14,
• **Kącik Kibica w CH King Cross,**
ul. Bukowska 156

Wybrane księgarnie

Dla kibica Lecha – pozycja obowiązkowa

Maciej Bykowski



Akropolu spędził aż pięć lat – oprócz OFI, rok w Panathinaikosie Ateny, dwa lata w AS Veria i rok w drugoligowym Diagorasie Rodos. Jeszcze dłużej zabawił tam **Tomasz Najewski** (1996–2003, choć z przerwami na wypożyczenia i grę w rezerwach). Zaczął od trzeciroligowego AO Kavała, by później przenieść się do Kalamaty, Doxy Gratinis i APS Zakynthos. W sumie pół dekady w greckiej III li-



Leszek Zawadzki

Norbert Tyrajski

dze. **Adam Majewski** (1995–1999 i 2004) natomiast do pierwszoligowego Panioniosu Ateny wpadł tylko na pół roku i powrócił do Polski. **Rozgrywki 2004/2005** to dwie przeprowadzki. Transfer **Macieja Murawskiego** (1997–1998) do uznanego Arisu Saloniki rozpoczął pięcioletni pobyt tego gracza w Grecji (kolejne cztery lata spędził w innym pierwszoligowcu – Apollonie Kalamaris). Kilkumiesięczny charakter miał natomiast pobyt **Błażeja Jankowskiego**

(1999–2002) w drugoligowej wówczas Larissie.

Następny sezon przyniósł prawdziwą eksplozję na Półwyspie Peloponeskim. Zatrudnienie tam znalazło bowiem aż pięciu byłych lechitów! Trzeciroligowego Diagoras Rodos zasilili **Tomasz Suwary** (2000) i **Norbert Tyrajski** (2000–2004), przy czym ten drugi występował potem jeszcze w AO Thiva. Na tym samym poziomie angaż, tyle że w Lilas Vassilikou, znaleźli również **Leszek Zawadzki** (1996–2003; na-

stępnie grał jeszcze w Agios Dimitrios i APS Korinthos) i **Dariusz Stachowiak** (2002–2005; potem próbował także szczęścia w Aspropyrgos AO), a **Piotr Najewski** (1993 i 2000) dołączył do brata Tomasa występującego w Kalamacie (poza tym również Aias Salamina i PAS Preveza). Po tym roku nasilenie ruchu nieco zmalało i do Grecji trafiło już nieco mniej byłych lechitów.

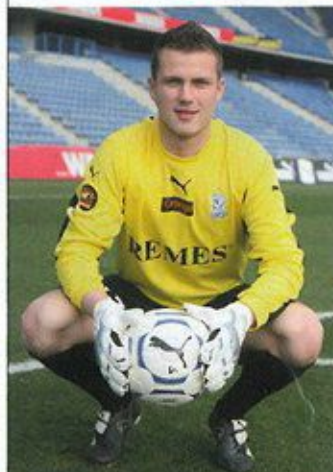
W sezonie 2006/2007 był to **Arkadiusz Malarz** (2006), który od AO Xanthi rozpoczął swoją peloponeską przygodę, kontynuowaną później z sukcesami w wielkim Panathinaikosie, OFI Kreta i Larissie (w sumie cztery sezony w pierwszej lidze). W tym samym czasie do ateńskiego pierwszoligowca Egaleo przeniósł się również **Mariusz Mowlik** (2000–2006), ale nie zagrał w nim ani sekundy.

Rok później (2007/2008) natomiast do tejże Larissy trafiła prawdziwa gwiazda – odchodzący z Celticu **Maciej Żurawski** (1998–2000). Jego dwuletnią grę w tym klubie ocenić należy jak najbardziej pozytywnie, ale Żuraw nie zaważał wyobraźnią Greków. Nieźle radził sobie również w Xanthi **Rafał Grzelak** (sezon 2003–2004), dla którego półtoraroczny pobyt w Alpha Ethniki był odskocznią do Steaury Bukareszt. Do kompletu należy jeszcze dodać **Piotra Jacka** (2000–2003), zasilającego przez rok skład trzeciroligowca AO Koropi.

Kolejne odsłony rozgrywek to już w zasadzie poje-

dyncze rodziny. W sezonie 2008/2009 był nim **Paweł Linka** (2007–2008), ale jego pobyt w Xanthi okazał się totalnym niewypałem (okrągłe zero występów), a od początku obecnych rozgrywek w trzeciroligowym Zakynthosie występuje **Marcin Sobczak** (2006–2007).

Jak widać, grecką sławę próbowała dorównać Mirosławowi Okońskiemu liczna grupa lechitów. Na uznanie tamtejszych kibiców zasłużyło raptem kilku z nich (Bykowski, Murawski, Malarz, Żurawski, Grzelak). Reszta może, niestety, pochwalić się tylko miło spędzonym czasem oraz zdjęciami z urokliwych plaż. I zastanowić się,



Paweł Linka

Fot. M. Opala

jaki kierunek będą wkrótce obierali ich młodszy koleczy.

■ **Przemysław Nosal**

Mariusz Mowlik



Opala

SERIA
FANSSERIA
CASUALSERIA
RETROKOLEKCJA
2010/2011
DOSTĘPNA W OFICJALNYCH PUNKTACH SPRZEDAŻY OD 7.08.2010

XIII KOLEJKA EKSTRAKLASY

Widzew Łódź	Cracovia	12 XI, 20:00
Wisła Kraków	Legia Warszawa	12 XI, 20:00
Polonia Bytom	Arka Gdynia	13 XI, 14:30
Śląsk Wrocław	Górnik Zabrze	13 XI, 16:45
Lech Poznań	Lechia Gdańsk	13 XI, 18:15
Polonia Warszawa	Ruch Chorzów	13 XI, 19:00
Zagłębie Lubin	GKS Bełchatów	14 XI, 15:00
Korona Kielce	Jagiellonia Białystok	14 XI, 17:15

SEZON 2010/2011

Widzew Łódź – Lech	1:1
Lech – Arka Gdynia	0:0
Lech – Cracovia	5:0
Jagiellonia Białystok – Lech	2:0
Śląsk Wrocław – Lech	1:2
Lech – Polonia Warszawa	2:2
Legia Warszawa – Lech	2:1
GKS Bełchatów – Lech	1:0
Lech – Zagłębie Lubin	0:1
Górnik Zabrze – Lech	2:0
Lech – Wisła Kraków	4:1
Ruch Chorzów – Lech	1:0
Lech – Lechia Gdańsk	13 XI
Lech – Polonia Bytom	20 XI
Korona Kielce – Lech	27 XI
Lech – Widzew Łódź	4 XII
Arka Gdynia – Lech	26 II
Cracovia – Lech	5 III
Lech – Jagiellonia Białystok	12 III
Lech – Śląsk Wrocław	19 III
Polonia Warszawa – Lech	2 IV
Lech – Legia Warszawa	9 IV
Lech – GKS Bełchatów	16 IV
Zagłębie Lubin – Lech	23 IV
Lech – Górnik Zabrze	30 IV
Wisła Kraków – Lech	7 V
Lech – Ruch Chorzów	14 V
Lechia Gdańsk – Lech	21 V
Polonia Bytom – Lech	25 V
Lech – Korona Kielce	29 V

TABELA

	Mecze	Punkty	Zwycięstwa	Niemcy	Porażki	Bramki zdobyte	Bramki stracone
1. Jagiellonia Białystok	12	25	8	1	3	17	10
2. Korona Kielce	12	23	7	2	3	18	14
3. Legia Warszawa	12	21	7	0	5	15	15
4. Lechia Gdańsk	12	20	6	2	4	18	12
5. Górnik Zabrze	12	19	6	1	5	13	16
6. GKS Bełchatów	12	19	6	1	5	13	12
7. Wisła Kraków	12	18	5	3	4	15	15
8. Polonia Warszawa	12	17	4	5	3	18	13
9. Ruch Chorzów	12	16	4	4	4	10	9
10. Arka Gdynia	12	16	4	4	4	7	7
11. Zagłębie Lubin	12	15	4	3	5	9	13
12. Widzew Łódź	12	14	3	5	4	16	13
13. Polonia Bytom	12	14	3	5	4	11	14
14. Śląsk Wrocław	12	13	3	4	5	13	17
15. Lech Poznań	12	12	3	3	6	15	14
16. Cracovia	12	4	1	1	10	9	23

● – drużyny z którymi Lech już grał w tej rundzie

PROGRAM MECZOWY

Heeeej Lech!



Redakcja: andy@teko.pl

Andrzej Dawidowski, Grzegorz Bogucki, Jarosław Bogucki,
Krzysztof Kropielnicki, Przemysław Nosal, Tomasz Sak

Korekta: Małgorzata Dawidowska, Piotr Rumatowski

Opracowanie graficzne, przygotowanie do druku:

Bogucki
Bogucki Boguckiwww.bogucki.com.pl • kolejorz@bogucki.com.pl
tel. (61) 833 65 80

Druk i oprawa:

CGS

Idealne warunki do druku.

tel. (61) 664 75 75, (61) 664 75 40 • drukarnia@cgs.pl



LECH POZNAŃ

Mecze
Zob. kartki
Bramki
Występy
Zmiana
Bramki
Kartki

BRAMKARZE

№	Imię i nazwisko	Mecze	Zob. kartki	Bramki	Występy	Zmiana	Bramki	Kartki
1	Grzegorz Kasprzik	0	0	0				
27	Krzysztof Kotorowski	3	1	0				
30	Jasmin Burić <small>Bosnia i Hercegowina</small>	9	0	0				
33	Gerard Bieszczad	0	0	0				

OBROŃCY

2	Seweryn Gancarczyk	6	1	0				
3	Ivan Djurdjević <small>Serbia</small>	6	1	0				
5	Manuel Arboleda <small>Kolumbia</small>	9	4	0				
19	Bartosz Bosacki	7	2	0				
22	Grzegorz Wojtkowiak	6	0	0				
23	Marcin Kikut	11	2	0				
25	Luis Henriquez <small>Panama</small>	9	4	0				
35	Marcin Kamiński	0	0	0				

POMOCNICY

6	Tomasz Bandrowski	4	0	0				
7	Jakub Wilk	6	3	2				
8	Jacek Kiełb	7	0	0				
10	Siergiej Kriwicz <small>Białoruś</small>	12	1	2				
13	Jan Zapotoka <small>Słowacja</small>	1	0	0				
14	Semir Stilić <small>Bosnia i Hercegowina</small>	12	2	1				
15	Kamil Drygas	4	1	0				
17	Sławomir Peszko	12	2	2				
21	Dimitrije Injac <small>Serbia</small>	11	3	1				
32	Mateusz Możdżeń	3	0	1				

NAPASTNICY

11	Bartosz Bereszyński	0	0	0				
16	Artiom Rudniew <small>Łotwa</small>	12	0	5				
20	Joël Tshibamba <small>Dem. Rep. Kongo</small>	10	0	0				
24	Krzysztof Chrapek	0	0	0				

Trener: José María Bakero Hiszpania



LECHIA GDAŃSK

Mecze
Zob. kartki
Bramki
Występy
Zmiana
Bramki
Kartki

BRAMKARZE

1	Paweł Kapsa	10	0	0				
33	Sebastian Małkowski	2	0	0				
24	Wojciech Pawłowski	0	0	0				

OBROŃCY

3	Vytautas Andriuskevičius <small>Litwa</small>	6	2	0				
5	Krzysztof Bąk	12	2	1				
26	Deleu <small>Brazylia</small>	12	3	0				
2	Rafał Janicki	0	0	0				
4	Sergejs Kožans	9	3	0				
21	Hubert Wołąkiewicz	8	1	1				

POMOCNICY

23	Marko Bajić <small>Serbia</small>	9	3	1				
29	Marcin Kaczmarek	5	0	0				
22	Paweł Nowak	12	3	2				
17	Marcin Pietrowski	7	0	0				
16	Jakub Popielarz	2	0	0				
8	Łukasz Surma	12	1	0				
6	Damian Szuprytowski	2	0	0				
7	Abdou Traoré <small>WKS</small>	9	2	4				
14	Piotr Wiśniewski	8	2	2				
25	Marek Zieliński	1	0	0				

NAPASTNICY

18	Béni Buval <small>Francja</small>	5	1	2				
20	Paweł Buzała	11	0	3				
10	Tomasz Dawidowski	10	2	1				
11	Ivans Lukjanovs <small>Łotwa</small>	12	1	0				
28	Michał Pruchnik	0	0	0				
15	Jakub Zejglic	1	0	0				
9	Aliaksandr Szankou <small>Białoruś</small>	3	0	1				

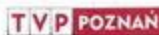
Trener: Tomasz Kafarski

- w przypadku otrzymania żółtej kartki pauzuje w następnym meczu

LICZBA WIDZÓW

SĘDZIA

Patroni medialni



Partner poligraficzny



Lechia Net